Numer 62. Lwów dnia 24 Maja — Wtorek. **Rok 1870.**

UNIA

„*Diligite homines, interficite errores.*“ (S. Aug.)

Przedpłata wynosi
w miejscu:

rocznie	8 złr.	— ct.
półrocznie	4 „	— „
ćwierćrocznie	2 „	— „
miesięcznie	— „	70 „

z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem:

rocznie	9 złr.	60 ct.
półrocznie	4 „	80 „
ćwierćrocznie	2 „	40 „
miesięcznie	— „	80 „

W Prusach i Rzeszy niemieckiej:
ćwierćrocznie . . . . 2 tal. 5 silbgr.
W Paryżu ćwierćr. 9 fr. *W Rzymie* ćwierćr. 10 fr.

Redakcya przy ulicy Szerokiej N. 11 w dziedzińcu. Administracya w Drukarni A. Vogla, w Zakładzie narod. im. Ossolińskich.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą 4 ct. od wiersza.

Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłat. Manuskrypta się nie zwracają.

Prenumeratę we Lwowie przyjmuje Księgarnia Seyfarta i Czajkowskiego w rynku N. 50.

W Krakowie księgarnia Wielogłowskiego i Jaworskiego.

Dla W. księztwa Poznańskiego i Prus księgarnia p. Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu. Dla Prus także księgarnia p. Priebatscha w Ostrowiu.

„Alacriter instate proposito vestro, infracto animo iniquitati resistite et malum in bono vincere conamini, intendentes oculos in mercedem illis paratam, qui pro Christi nomine decertaverint“.

(*Pius IX do redaktorów „Unii“ d. 28 kwietnia 1870 r.*)

„Unia“ wychodzi 3 razy na tydzień, to jest: we Wtorek, Czwartek i Sobotę, o godzinie 3-ej po południu.

Numer pojedyńczy kosztuje 6 centów.

Lwów 23. maja.

Wspomnieliśmy niedawno, że powołani przez p. Potockiego rodacy nasi powinni starać się o uzyskanie takich dla kraju korzyści, które z ugodami międzynarodowemi żadnego związku nie mają, i które każden minister Polak, lub Polakom przychylny wyjednać może. Wspomnieliśmy, że do takich spraw zaliczamy przedewszystkiem wyjednanie sankcyi dla ustaw krajowych, dotąd jeszcze w Wiedniu nie załatwionych, tudzież nominacye metropolity lwowskiego i Biskupów przemyskich. Dziś czujemy się obowiązani przypomnieć dwie inne sprawy, które także bardzo wielkiej dla kraju są doniosłości i także w podobny sposób załatwić się dadzą.

Pierwszą z nich jest sprawa języka polskiego na uniwersytecie lwowskim. Polskie katedry na tymże uniwersytecie powstawały dotąd nie w skutek uchwał Reichsratu lub międzynarodowych konferencyj, ale wprost w skutek decyzyi ministerstwa, zatwierdzonej przez cesarza. Dziś, kiedy tym ministrem, zawiadującym samowładnie uniwersytetami jest Polak, hr. Potocki, słuszna spodziewać się, że w tej sprawie znowu coś zrobionem zostanie. Godziłoby się mianowicie powiększyć ilość katedr polskich i systemizować polskie profesury. Jeżeli nie może być inaczej, jeżeli istnieje konieczność, aby na lwowskim uniwersytecie były także katedry niemieckie, bodaj jeszcze przez czas jakiś — to niechże wejdzie w życie zasada równouprawnienia, niech istnieje odpowiednia ilość katedr polskich, i niech będzie obsadzoną przez stałych profesorów tak, jak katedry niemieckie. Nie ma bowiem żadnej przyczyny, dlaczegoby ci polscy profesorowie musieli pozostać koniecznie nadzwyczajnymi, skoro posiadają wszelką na zwyczajnych profesorów kwalifikacyę. Słowem jest to sprawa bardzo ważna, którą zalecamy usilnie pamięci pana ministra i naszych przez niego wezwanych rodaków.

Drugą sprawą jest przywilej teatru niemieckiego we Lwowie. Pisano o tej sprawie tak wiele i z tak rozmaitych stanowisk, że jeżeli nie była zbyt zawiłą, stać się nią ostatecznie musiała. Ale doprawdy, na co tu mówić i pisać dużo. Jeden cesarz nadał przywilej miastu, które przed wygaśnięciem tego przywileju uprzykrzyło już sobie tę łaskę i samo prosi o uwolnienie go od niej. Cóż naturalniejszego jak to, że drugi cesarz może uczynić zadość prośbie miasta, może je zwolnić od łaski przywileju. Skoro zwolni upaść muszą wszelkie pretensye i trudności, a można zwolnić w taki sposób, że gdyby były jakie powikłania, zniesienie to razem z unieważnieniem przywileju może je usunąć. I tu także nie potrzeba pomocy ani Reichsratu ani Bairatu, ale wprost dobrej woli pana ministra, o której nie wątpimy, i której dowodów w tej mierze niewątpliwie oczekujemy.

Dziennik Polski podał wiadomość, że hr. Władysław Skarbek ofiarował 50.000 złr. „na wzmocnienie fundacyi Skarbkowskiej w tym wyraźnym celu, aby ta fundacya mogła jak najprędzej wejść w życie“. Pomieniony dziennik dodaje przytem: „Wydział krajowy przyjmie niezawodnie ten dar wspaniałomyślny, dawca bowiem postawił do tego termin 8dniowy — i przyspieszy wykończenie gmachów w Drohowyżu“.

Rzecz ma się następnie. Hr. Wład. Skarbek zapisał 50.000 złr. na fundacyę, która jakkolwiek złączona z fundacyą ś. p. Stanisława hr. Skarbka, istnieć będzie osobno, pod imieniem dawcy i ma cel następny. Dochody z tej fundacyi będą użyte na premie dla rzemieślników, którzy wyjdą z zakładu Drohowyskiego. Cel ten piękny i szlachetny tak jak sama ofiara wpłynąć jednak nie mogą zupełnie na wprowadzenie w życie dawnej Skarbkowskiej fundacyi.

Podanie hr. Władysława Skarbka przesłał Wydział krajowy administracyi fundacyi Skarbkowskiej do oświadczenia, czy przyjmie tę nową fundacyę, zwłaszcza, że szanowny dawca żąda, aby ofiarowana przezeń suma zahipotekowaną była na jednym z majątków fundacyi Skarbkowskiej. Wydział krajowy nie ma prawa przyjmować sam tej wspaniałomyślnej ofiary, nie ma prawa wykończać za nią gmachów Drohowyskich, i nie tylko, że nie ma prawa używać tego daru na wzmocnienie fundacyi Skarbkowskiej, ale gdy fundacya hr. Władysława Skarbka uznaną zostanie, będzie miał obowiązek czuwać nad tem, aby ani na ten, ani na żaden inny cel, lecz wyłącznie na premiowanie rzemieślników użytą była.

Kronika Rzymska.

Gazeta Augsburgska ogłosiła świeżo tekst łaciński schematu *de primatu et infallibilitate Rom. Pontificis*, który tu w ślad za innemi zagranicznemi dziennikami powtarzamy w przekładzie, zostawiając wspomnionemu pismu całkowitą zań odpowiedzialność.

Pierwsza konstytucya dogmatyczna o Kościele Bożym, przedstawiona roztrząśnieniu Najprz. Ojców.

Pius Biskup, sługa Boży, z potwierdzeniem św. Soboru. Na wieczną rzeczy pamiątkę.

Wieczysty Pasterz i Biskup dusz naszych, w celu by zbawcze odkupienia dzieło przetrwać mogło do końca świata, postanowił założyć Kościoł św., w którym żyjąc jako w domu Bożym (Cf. 1 Tym. 3, 15) wierni wszyscy złączeni być powinni związką jednej wiary i miłości jednej, boć dlatego to przed swem przemienieniem prosił Ojca swojego, aby wszyscy którzy uwierzą weń jedno byli, jako Syn i Ojciec jedno są“. (Jan 17, 21.) Najmędrszy ten przeto budowniczy (I Kor. 3, 10) aby zachować w sposób trwały tę jedność wiary i spólnictwa w Kościele swoim, ustanowił w osobie Piotra Apostoła zasadę wieczystą i fundament widzialny dwoch jedności, na którego trwałości ma być zbudowany gmach wieczny i wzniesiona w tej stałości wiary szczytność Kościoła sięgającego aż do nieba. (Św. Leon W. serm. IV et III cap. II *in diem natalis sui.*) Ale że bramy piekieł z wzrastającą z dniem każdym nienawiścią godzą ze wszech stron na ten fundament założony przez Boga, uważamy za rzecz niezbędną, ku obronie, całości i wzrostowi zwierzonej nam trzody katolickiej,

---

Z nad Sanu.

Wychodzący w Krakowie *Przegląd Polski* umieścił w tegorocznym zeszycie majowym str. 313—314 pod rubryką „Kronika bibliograficzna i teatralna“ recenzyę dzieła: „*Premislia sacra, sive series et res gestae Episcoporum r. l. Premisliensium. E fontibus domesticis et extraneis congessit Franciscus Pawłowski, Scholasticus cathedr. Premisl. Cracoviae apud Vladislaum Jaworski 1870.*“

Zbyt lekkie traktowanie dzieła, z którem się recenzent, jak się poźniej pokaże nie zapoznał, a ztąd mylne i nieuzasadnione zarzuty, które czcigodnemu autorowi poczynił, spowodowały mię do uwag następujących: Recenzent wspomniawszy na wstępie, że w przeciągu niespełna 30 lat, druga z kolei wychodzi historya Biskupów przemyskich w języku łacińskim, przyznaje ks. Pawłowskiemu nie jedną wyższość nad pracą swego poprzednika w tym zawodzie ks. Biskupa Zacharyasiewicza, który wydał dzieło *Vitae Episcoporum Premisliensium r. l, Viennae 1844 8vo.* Mianowicie zaleca recenzent przypiski nowego dzieła, w których — jak powiada — przyszły historyk biskupstwa znajdzie nie jedną cenną wskazówkę do sumiennego osądzenia ludzi i czasu. Tem krótko zbywa stronę dzieła dodatnią, obszerniej zaś rozwodzi się nad stroną ujemną, i tu właśnie jaskrawo występuje ujemna strona recenzyi z braku gruntownego obznajomienia się z dziełem pochodząca, która przeto potrzebuje sprostowania i należytej odprawy.

Najprzód wytyka recenzent mnóstwo błędów drukarskich, któremi dzieło ks. Pawłowskiego jak i poprzednie ks. Zacharyasiewicza zeszpecone zostało. Spodziewać się jednak należało, że krytyk policzy takowe nie na karb autora, ale raczej wydawcy. Nieznajomość łaciny i naganne niedbalstwo składaczów są przyczyną tej niedogodności, której autor, o ile mógł, zaradzić się starał umieszczeniem poprawek na końcu dzieła. Za cóż więc czynić tu odpowiedzialnym ks. Pawłowskiego?

Potem występuje recenzent z ważniejszym zarzutem, bo historycznych błędów, między którymi szczególnie podnosi: że autor Wielkoruś, należącą do książąt moskiewskich nazywa **czarną**, a Nowogródek do Rusi **białej** zalicza. „Nie wiadomo nam — pisze — aby kiedyś Wielkoruś nazywała się czarną. Nazwę tę dawano województwu Nowogrodzkiemu i części województwa Trockiego, przylegającej do Nowogródka. W posiadaniu książąt Moskiewskich te ziemie nigdy nie były.“ Tego ostatniego autor nigdzie nie twierdzi. Co się zaś tyczy Rusi czarnej i białej, prawda, że Tomasz Święcki w opisie starożytnej Polski, Warszawa 1828, Tom II. str. 247 pisze, iż województwo Nowogrodzkie czarną Rusią nazywano; lecz autor poszedł za powagą starszego pisarza Szymona Starowolskiego, który żył jeszcze za czasów Rzeczypospolitej, a przeto lepiej się mógł znać na starożytnej nomenklaturze ziem w mowie będących. Otóż ten w dziełku p. t. *Polonia. Dantisci. 1652.* 12. na str. 109—110 tak pisze: „*Prout regi Poloniae amplissima Russiae regio subjicitur, dividitur in Russiam albam, quas ad Magnum Ducatum Lithvaniae spectat, et in Russiam rubram, quae proprie dicitur Roxolania, et ad Poloniam pertinet. Nam tertia pars, ultra Tanaim et fontes Borysthenis posita, dicitur Russia nigra ab antiquis, a recentioribus autem vulgo obtinuit Moscoviam appellari.*“ Istotnie więc tu ktoś błądzi, czyli zaś ks. Pawłowski idący za Starowolskim, czy też recenzent za Święckim, niechaj znawcy starożytnej jeografii rozstrzygną. Zresztą rzecz ta pod względem dziejów biskupstwa przemyskiego jest jeśli nie obojętną, to bezsprzecznie podrzędną. Nie wielki też i ten grzech, który recenzent wytyka autorowi, że Jana Klemensa Branickiego, wielkiego hetmana koronnego nazwał wielkim marszałkiem koronnym. Mógł się łatwo wcisnąć ten błąd pod pióro autora przez spowinowacenie myśli o polnych marszałkach nowszych czasów z hetmanami koronnymi naszej Rzeczypospolitej.

Co do treści dzieła objawia recenżent takie zdanie:

„Autor materyałów należycie nie wyczerpnął. Po wyroku wydanym na pracę ks. Bpa Zacharyasiewicza spodziewaliśmy się ujrzeć postacye Biskupów narysowane potężnemi rysami, któreby nam pozwoliły ocenić ich duchowe (zapewne **duchowne** chciał recenzent napisać) i świeckie sprawy, jako książąt Kościoła i senatorów rzeczypospolitej. Tymczasem o działaniu ich duchownem mamy tylko kilka dat, sprawy ich świeckie pominięte zupełnie milczeniem“.

Muszę tu zwrócić uwagę recenzenta, że dzieło: „*Vitae Episcoporum* z r. 1844 mylnie przypisuje ks. Bpowi Zacharyasiewiczowi. Był on tylko wydawcą rękopismu nieznanego autora z XVIII wieku, w archiwum konsystorskiem znalezionego, które ks. Biskup pomnożył dopiskami z innych autorów (Kromera, Janockiego, Siarczyńskiego i t. d.) wziętemi. Niesłusznie więc recenzent zarzuca ks. Pawłowskiemu, jakoby ś. p. ks. Bpa Zacharyasiewicza o pospiech lub lekkomyślność w zestawieniu faktów obwiniał. Owszem ks. Pawłowski na stron. 664 not. 2 uniewinnia ks. Biskupa, że będąc wiekiem obarczony i mając wzrok osłabiony, nie mógł wydaniu tego manuskryptu krom wyżej wspomnionych dodatków więcej poświęcić pracy i wykończyć dzieła tego. Ks. Pawłowski najoczywiściej wykazał, że autor owego manuskryptu pomieszał rozmaite fakta, że je bez ładu przytacza a w chronologii często myli się grubo, a recenzent nigdzie nie wytknął bezzasadności tych zarzutów.

Ale, powiada recenzent, ks. Pawłowski przygania poprzednikowi, że co do wiadomości o Biskupach przemyskich bardzo jest niedostatecznym, a sam pod tym względem nie odznacza się obfitością i materyałów należycie nie wyczerpnął.

z potwierdzeniem Soboru, wyłożyć naukę instytucyi, trwania i natury św. apostolskiego prymatu, od którego cała siła i zbawienie Kościoła zawisły, odpowiednio starodawnej i stałej wierze Kościoła powszechnego, która zawsze też przestrzeganą i zachowywaną być powinna przez wszystkich wiernych. i obłożyć potępieniem zasłużonem błędy przeciwne, tak zgubne dla trzody Pańskiej.

ROZDZIAŁ I.

O założeniu zwierzchnictwa Apostolskiego w osobie św. Piotra.

Nauczamy przeto i orzekamy, iż zwierzchnictwo juryzdykcyi nad powszechnym Kościołem Bożym przyrzeczone zostało i nadane bezpośrednio i wprost przez Chrystusa Pana naszego, według świadectwa Ewanielii, błogosławionemu Piotrowi Apostołowi.

I rzeczywiście, Chrystus, Syn Boga żywego, rzekł Piotrowi samemu: „A ja tobie powiadam, iżeś ty jest opoka, a na tej opoce zbuduję Kościoł mój: a bramy piekielne nie zwyciężą go. I tobie dam klucze królestwa niebieskiego A cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związano i w niebiesiech; a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązano i w niebiesiech". (Mat. XVI, 18, 19.) Jezus nadto udzielił samemu Szymonowi Piotrowi, po swojem zmartwychstaniu juryzdykcyę najwyższego Pasterza i rządcy nad całą trzodą swoją, mówiąc: „Paś baranki moje, paś owce moje". (Jan XXI, 15, 17.) Ta jawna nauka pisma św. tak jak zawsze pojętą była przez Kościoł katolicki, jest w rażącej sprzeczności z godną potępienia nauką tych, którzy przekształcając formę rządu ustanowionego przez Chrystusa Pana naszego w Jego Kościele przeczą, aby sam Piotr był opatrzony przez Chrystusa rzeczywistem i właściwem zwierzchnictwem juryzdykcyi nad wszystkimi Apostołami bądź pojedyńczo bądź wziętymi społem, lub też to zwierzchnictwo nie było nadanem bezpośrednio i wprost samemu tylko św. Piotrowi, ale Kościołowi, a przezeń dopiero Piotrowi św. jako ministrowi jego.

ROZDZIAŁ II.

O wieczystem trwaniu zwierzchnictwa św. Piotra w rzymskich Papieżach.

Ale to co Pan nasz Jezus Chrystus, książe Pasterzy i wielki Pasterz owiec (Ep. 1, P. et V od Hebr. XIII. 20) ustanowił w osobie błog. Apostoła Piotra ku wiecznemu zbawieniu i ciągłemu dobru Kościoła powinno trwać koniecznie na mocy tej powagi w Kościele, który jest zbudowanym na opoce, i który trwać będzie aż do skończenia wieków.

Boć nikt nie wątpi i wiadomem jest po wszystkie wieki, że św. i błog. Piotr, książe i głowa Apostołów, filar wiary i fundament Kościoła katolickiego, który otrzymał od Pana naszego Jezusa Chrystusa, zbawiciela i odkupiciela rodu ludzkiego klucze niebieskiego królestwa, żyje i przewodniczy i wykonywa juryzdykcyę, aż do obecnego czasu i zawsze, w następcach swoich Biskupach św. rzymskiej Stolicy założonej przezeń i poświęconej krwią jego. (*L'abbe. coll conc.* t. III. *coll. 11—54, Ephes Conc act. III orat. Philippi sed. ap. Legati. Coll. S. Petri Chrys. ep. ad. Eutych. presb*) W sposób, że ktokolwiek odziedziczył Stolicę tę św. Piotra otrzymuje, według ustanowienia samegoż Chrystusa. zwierzchnictwo Piotrowe nad powszechnym Kościołem. Następnie więc rozporządzenie prawdy zachowuje się, a Piotr św. trwając w stałości opoki, którą otrzymał, nie opuszcza steru Kościoła. (*S Leon W. Serm. M. n. 3.*)

ROZDZIAŁ III.

O znaczeniu i naturze zwierzchnictwa Biskupa rzymskiego.

Tak więc, trzymając się wyroków już poprzedników naszych rzymskich Biskupów. już orzeczeń jasnych i wyraźnych Soborów powszechnych, ponawiamy akt wiary Soboru powszechnego florenckiego, według którego wszyscy chrześcianie wierzyć powinni, iż św. Stolica Apostolska i Papież rzymski posiadają zwierzchnictwo nad całą powierzchnią ziemi i że sam Papież rzymski jest następcą św. Piotra, księcia Apostołów i namiestnikiem Jezusa Chrystusa i głową całego Kościoła i doktorem chrześcian wszystkich i że w osobie św. Piotra, Pan nasz Jezus Chrystus nadał mu pełną władzę paszenia, kierowania i rządzenia Kościoła powszechnego, jako się zawiera w aktach Soborów powszechnych i św. kanonach.

Następnie, nauczamy i orzekamy, że ta władza nadana jurysdykcyi papieskiej jest władzą zwyczajną i bezpośrednią. w obec której pasterze i wierni wszystkich kościołów partykularnych wszelkiego obrządku i godności, każdy pojedyńczo i wszyscy w ogóle, obowiązani są do uległości hierarchicznej i prawdziwego posłuszeństwa. nie tylko w rzeczach wiary i obyczajów, ale też i w tem. co się odnosi do karności i zarządu Kościoła rozkrzewionego na całej powierzchni ziemi; w sposób. aby jedność tak społeczeństwa jak i wiary z Papieżem była zachowaną i aby Kościoł Boży tworzył jedną trzodę pod jednym najwyższym pasterzem.

Taka jest nauka prawdy katolickiej, od której nikt nie może uchylić się bez zadania szkody wierze i zbawieniu. Ta zaś najwyższa władza Papieży nie tylko nie jest w przeciwieństwie żadnem z władzą zwyczajną i bezpośrednią jurysdykcyi biskupiej, za pomocy której pasterze kościołów partykularnych pasą i rządzą trzodą sobie naznaczoną, ale raczej tą powagą najwyższego i powszechnego pasterza zatwierdza ją. wzmacnia i chroni, jak powiada Grzegorz Wielki: „Honorem moim jest honor Kościoła powszechnego. Moim honorem jest trwała siła braci moich. Wtedy prawdziwie uczczony jestem, gdy się żadnemu z nich nie odmawia czci należnej." (Św. Grzegorz *ad Euloq Alex. cp. XXX*).

Nadto, z tej najwyższej powagi jurysdykcyi Biskupa rzymskiego wypływa, iż Biskup ten konieczne posiada prawo swobodnej w spełnieniu obowiązku swojego komunikacyi z pasterzami i trzodami całego Kościoła, aby ci wszyscy w drodze zbawienia nauczani przezeń i rządzeni być mogli.

Dla tego też odrzucamy i potępiamy zdania tych, którzy mówią, iż wolno jest przeszkadzać godziwie tej komunikacyi naczelnej głowy z pasterzami i trzodami, tak iż twierdzą, iż to co się uchwala przez Stolicę Apostolską lub na mocy jej powagi w sprawie zarządu Kościoła, nie ma mocy i znaczenia, jeźli nie zostanie potwierdzonem placetem władzy świeckiej.

A ponieważ na mocy boskiego prawa zwierzchnictwa Apostolskiego, rzymski Biskup przewodniczy powszechnemu Kościołowi, nauczamy jeszcze i orzekamy, iż jest on najwyższym sędzią wiernych (Pii PP. VI Breve „*Super soliditate*" d. 28 Nov. 1786) i że do sądu jego we wszystkich sprawach należących do trybunału kościelnego przybiegać wolno. (*Conc. oecum Lugdun II*); wyrok zaś Stolicy Apostolskiej. ponad której powagę wyższej nie ma, przez nikogo nie może być odwołany, i nikomu nie wolno przesądzać jej wyroków. (Ep. Nicolai I ad Michaelem Imper.) Z prawej przeto ścieżki prawdy schodzą ci, którzy twierdzą, iż wolno jest odwoływać się od wyroków rzymskich Biskupów, do Soboru powszechnego. jako do powagi wyższej od rzymskiego Biskupa.

ROZDZIAŁ IV.

O nieomylności rzymskiego Papieża.

Że zaś w najwyższej powadze jurysdykcyi Apostolskiej, którą nad powszechnym Kościołem posiada rzymski Biskup jako następca Piotra książęcia Apostołów, mieści się też najwyższa władza nauczania, wierzyła tak zawsze ta św. Stolica, potwierdza to wieczysty zwyczaj Kościoła i nauczały sameż powszechne Sobory.

Idąc więc naprzód za uroczystem wyznaniem wiary Soborów powszechnych, na których Wschód z Zachodem zespalał się w jedność wiary i miłości, wespół z czwartym konstantynopolitańskim Soborem wierzymy: iż pierwszym warunkiem zbawienia jest przestrzegać prawidła prawdziwej wiary i od uchwał Ojców nie odstępować. A ponieważ nie może być zaniechany wyrok Pana naszego Jezusa Chrystusa, mówiącego: „Ty jesteś opoka, a na tej opoce zbuduję Kościoł mój" (Mat. XVI—18), to co zostało wyrzeczonem stwierdza się skutkiem rzeczy. gdyż na Stolicy Apostolskiej zachowana jest zawsze niepokalanie katolicka religia i święta głoszona nauka, za którą to Apostolską Stolicą powinni iść we wszystkiem Chrystusowi wierni, aby tak zasłużyli zostawał w jednej społeczności z tąż Stolicą, w której jest całkowita i prawdziwa religii chrześciańskiej stałość. (Z formuły św. Hormisdasa Pap. jak była podana przez Hadryana II i podpisana przez nich) I powtóre z Soborem Lugduńskim wyznajemy: iż św. Kościoł rzymski posiada najwyższe i pełne zwierzchnictwo i władzę nad powszechnym katolickim Kościołem, które jako nadane sobie przez samego Pana w osobie błog Piotra, książęcia czyli głowy Apostołów, którego następcą jest rzymski Biskup, wraz z pełnością władzy prawdziwie i kornie uznaje; i jako przed wszystkimi obowiązany jest bronić prawdy wiary, tak też sądem własnym orzekać ma w kwestyach w rzeczach wiary wynikłych. (Z wyznania wiary ogłoszonego przez Greków na Soborze powszech. Lugduńskim II.) I w ślad za Soborem Florenckim powtarzamy: że Papież rzymski jest prawdziwym namiestnikiem Chrystusa, głową całego Kościoła, ojcem i doktorem wszystkich chrześcian, i że nadana mu została w osobie św. Piotra przez Pana naszego Jezusa Chrystusa pełna władza pouczania, kierowania i rządzenia powszechnego Kościoła. (Cf. Jan XXI 15—17)

Zatem, z potwierdzeniem Soboru św. nauczamy i jako dogmat wiary orzekamy, iż rzymski Papież, do którego w osobie błog. Piotra tenże Pan nasz Jezus Chrystus wyrzekł między innemi: Ja prosiłem za tobą aby nie ustała wiara twoja: a ty niekiedy nawróciwszy się potwierdzaj bracią twoją." (Łuk. XXII 32) na mocy asystencyi boskiej jemu zapewnionej zbłądzić nie może, gdy spełniając obowiązek najwyższego doktora wszystkich chrześcian, w imię Apostolskiej powagi swojej orzeka, co w rzeczach wiary i obyczajów powszechny Kościoł jako rzecz wiary zachowywać ma a co odrzucać jako wierze przeciwne, i że te wyroki i sądy niezmienne same przez się, przez każdego chrześcianina, sko-

---

W obec tych zarzutów zwracam najprzód uwagę recenzenta na różnicę celu, który jeden i drugi autor założył sobie. Autor rzeczonego rękopismu dał tytuł pracy swojej: „*Vitae Episcopornm Premisliensium*". Obiecał więc dać biografie Biskupów naszych, a to nie małe jest zadanie, z którego się wcale nie wywiązał. Ks. Pawłowski nie ważył się nazwać swej pracy historyą lub biografią Biskupów przemyskich, na to bowiem potrzeba ogromu materyałów, na których mu zbywało. Nawiasowo mówiąc, żadna z naszych dyecezyi nie posiada jeszcze takiej historyi biograficznej Biskupów swoich, i nie łatwo się na nią zdobędzie. Ks. Pawłowski nazwał swe dzieło tylko: „Spisem Biskupów przemyskich, ich dzieje obejmującym, o ile na takowe źródła domowe i obce jemu przystępne wystarczyły. Zatem według tytułu książki należy także treść jej oceniać. Nie obiecał autor dokładnej i zupełnej historyi każdego Biskupa od urodzenia aż do śmierci, któraby wszystkie jego czyny w duchownej i świeckiej rzeczypospolitej obejmowała, ale zamierzył tylko zestawić ich dzieje duchowne jako Biskupów dyecezyi przemyskiej, nie pomijając wszakże ich czynów politycznych wspomnienia godnych. Recenzent zarzucając ks. Pawłowskiemu, że niewyczerpnął wszystkich materyałów, daje po części do poznania, że istnieją jeszcze materyały, po części zaś — jak to wyraźnie powiedzieć się nie waha — wmawia weń, że je miał pod ręką, ale mimo zdolności swej zużytkować ich nie chciał.

Takiego sposobu krytyki nie pojmujemy wcale. Domysłom recenzenta trudno żeby ktoś z góry dawał wiarę Jeśli są jeszcze materyały znane recenzentowi, natenczas wypadało je zacytować, i nie tylko erudycyę swoją pokazać, ale oraz zaskarbić sobie wdzięczność autora i miłośników dziejów Kościoła i Ojczyzny. Ale miasto przytoczyć pominięte przez ks. Pawłowskiego materyały, szanowny recenzent obwinia go, że ich nie zna, że się o nich nie dowiedział. To śmieszna rzecz, przy której trudno się oprzeć pokusie do posądzenia autora, że sam nie widział owych materyałów, których nieznajomość ks. Pawłowskiemu wyrzuca. Mimo tego zarzutu niewiadomości, przyznaje recenzent — jak na wstępie wspomniałem — autorowi naszemu zasługę za przypiski, które do sumiennego ocenienia osób i rzeczy zawsze będą przydatne. Pośrednio więc niezaprzeczył ks. Pawłowskiemu pilności i troskliwości w celu dokładnego obznajomnienia się z przedmiotem pracy podjętej. Zkąd że mu więc wpadło do głowy posądzać autora o nierzetelność, o tajenie prawdy, skoro wyraźnie rzuca mu w twarz, że materyałów, które miał pod ręką, zużytkować nie chciał? Gdzież tu logika, gdzie sprawiedliwość? Gdyby recenzent wykazał był, że ks. Pawłowski tego lub owego aktu nie wyczerpnął należycie, natenczas pojmuję, że słusznie mógł był wyrzucić mu niedbalstwo w tem lub owem popełnione. Ale od niedbałości do rozmyślnego zatajenia czegoś. droga zbyt daleka. Możemy więc śmiało zarzucić recenzentowi nie tylko naganną lekkomyślność ale i wielką niesumienność w posądzaniu autora bez wszelkiego dowodu o nierzetelne tajenie prawdy.

Mija się recenzent z prawdę utrzymując, że w dziele ks Pawłowskiego mamy tylko kilka dat o duchownem działaniu Biskupów i że sprawy ich świeckie zupełnie pominięte są milczeniem. Snać, że recenzent pobieżnie przejrzawszy spore dzieło, zatrzymał się tylko na pierwszej kartce i na spisie poprawek Jestże to bowiem kilka dat tylko, co autor podaje o czynach kościelnych większej części Biskupów tutejszych? Prawda, że o niektórych Biskupach mało powiedział, gdyż nie było więcej do powiedzenia. Napisał zaś o nich wszystko, co się w aktach biskupich znajduje. Jeżeli niektórzy Biskupi ledwie parę lat na tutejszej Stolicy siedzieli — bo im spieszno było przenosić się na inne, bogatsze nierównie biskupstwa, jeżeli niektórzy z nich nawet nogą nie postali w dyecezyi, maż to być winą historyka, że o ich dziejach w Przemyślu mało co powiedzieć może? A co do politycznej działalności naszych Biskupów. czyż to, co powiedziano o Drzewickim, Tomickim, Krzyckim, Goślickim, Pstrokońskim, Trzebickim itd., nie dowodzi, że autor i tej strony milczeniem nie pominął? Otoż jasny dowod, że recenzent nie przeczytawszy dzieła, na oko tylko treść jego osądził i domysłami wojuje. Gdyby bowiem lepiej się w niem rozpatrzył, byłby się przekonał, że z dat w dziele podanych można osądzić pod duchownym i świeckim względem działanie większej części Biskupów jak np. Eryka Mory, Macieja Janiny, Mikołaja Błażejowskiego, Mikołaja Krajowskiego, Macieja Drzewickiego, Piotra Tomickiego, Jana Dziaduskiego, Walentego Herburta. Wawrzyńca Goślickiego, Macieja Pstrokońskiego, Piotra Gębickiego, Pawła Piaseckiego, Andrzeja Trzebickiego, Jana Krzysztofa Szembeka, Aleksandra Fredry, Wacława Hieronima Sierakowskiego, Antoniego Gołaszewskiego

Nie pominął też ks. Pawłowski stosunków Kościoła do państwa za panowania austryackiego. Bliżej nad poniżeniem Kościoła rozwodzić się nie było potrzeby, gdyż te rzeczy są w świeżej jeszcze pamięci, a nowe rządy liberałów wiedeńskich od restytucyi owego stanu ohydnego odrodzenie Austryi zawisłem czynią. Kto się chce z ową niewolą józefińską zapoznać lepiej, znajdzie w pracy ks. Pawłowskiego wskazane źródła. Recenzent w datach tej ostatniej kategoryi szczególnie zagustował i powiada, że gdyby ich było więcej, dzieło ks. Pawłowskiego stałoby się nadzwyczaj zajmującem. Nie wyrzucamy mu niewiadomości pod tym względem i chętnie wskazujemy na świeżo ogłoszone dzieła ks. Brunnera, jedno pod tytułem: *Die Mysterien der Aufklaerung in Oesterreich 1770—1800. Mainz 1869*, a drugie: *Die theologische Dienerschaft. Wien 1868.* Odesławszy recenzenta do specyalnych dzieł o józefinizmie, musimy zauważyć, że ks. Pawło-

ro słowie się o nich, z całą uległością wiary powinny być przyjęte i zachowane. Ponieważ zaś nieomylność taż sama jest, czy to uważana w rzymskim Biskupie jako głowie Kościoła, czy w powszechnym Kościele nauczającym a złączonym z głową swoją, orzekamy nadto, iż nieomylność ta od jednego i tegoż rozciąga się przedmiotu. Jeśliby kto ośmielił się sprzeciwiać temu naszemu orzeczeniu, (co niech Bóg odwróci), niech wie iż odpadł od prawdy wiary katolickiej i jedności Kościoła.

Kanon I.

Jeśliby kto utrzymywał, iż błog Piotr Apostoł nie jest ustanowiony przez Chrystusa Pana książęciem wszystkich Apostołów i widomą głową całego walczącego Kościoła, lub że on otrzymał od tegoż Pana naszego Jezusa Chrystusa wprost i bezpośrednio zwierzchnictwo honoru tylko, nie zaś prawdziwej i właściwej juryzdykcyi — niech będzie wyklęty.

Kanon II.

Jeśliby kto mówił, iż nie jest to z ustanowienia samego Pana naszego Jezusa Chrystusa, aby błogosław. Piotr w zwierzchnictwie nad powszechnym Kościołem miał wieczystych następców; albo że rzymski Papież nie jest na mocy Boskiego prawa następcą Piotra w tem zwierzchnictwie — niech będzie wyklęty.

Kanon III.

Jeśliby kto twierdził, iż rzymski Papież ma tylko obowiązek nadzoru lub kierunku, nie zaś pełną i najwyższą władzę juryzdykcyi nad powszechnym Kościołem, nie tylko w rzeczach odnoszących się do wiary i obyczajów, ale też do karności i zarządu Kościoła rozsianego po całym świecie; albo że ta władza jego nie jest zwyczajną i bezpośrednią już co do wszystkich w ogóle i pojedyńczych Kościołów, już co do wszystkich i pojedyńczych pasterzy i wiernych — niech będzie wyklęty.

Dnia 14 maja odbyła się 51 kongregacya jener. Ojców Soboru. Według przepisanej reguły, posiedzenie rozpoczęto od ofiary mszy św. odprawionej przez Arcybiskupa Grenady Mgra Mouzon y Martin's.

Po odmówieniu zwykłej modlitwy, otwartą została dyskusya w sprawie pierwszej konstytucyi *De Ecclesia Christi*. Przemawiali następni Ojcowie: J. E. Kardynał Patrizi, wikary Jego Świątobliwości; mgr. Sant'Alemany z zakonu OO. Dominikanów Arcb. z San Francisco (Kalifor.), mgr. Natoli Arcb. z Messiny; mgr Dusmet Arcb. z Katany; mgr. Rivet Bp. z Dijon; mgr Ranolder Biskup z Veszprim (Węgry); mgr. Conde y Corrot Bp. z Zamory (Hiszpania); i mgr. Celesia Bp. z Patti.

Poczem zamknięto posiedzenie do d. 17. b. m.

Dnia 16. maja Ojciec św. w towarzystwie całego kollegium Kardynałów, episkopatu, ciała dyplomatycznego, szefów wojska i licznego tłumu ciekawych, odwiedził Bazylikę N. Panny Anielskiej w celu rozdania nagród. artystom uczestniczącym w Watykanie sztuki chrześciańskiej. Zaledwie Pius IX. przybył i zasiadł na przygotowanym dla siebie tronie, chór 400 śpiewaków wykonał wspaniały hymn ułożony przez *maestro Rosati*. Potem Kard. Berardi prezes powitał, Ojca św krótkiem przemówieniem, na które dłuższą mową odpowiedział Papież. Textu tej mowy nie mamy dotychczas; ale treść jej główna była następną. Zatwierdziwszy, iż są w świecie zasady niewzruszone, jak sprawiedliwość, prawo i prawda, które z natury swej nie mogą być przedmiotem postępu — dodał — iż to wszystko co znajduje się po za obrębem zasad, powinno, nie tracąc ich z widoku, ku postępowi zdążać. Następnie Papież usprawiedliwił Kościół z zarzutów, jakie mu czynią, mianowicie iż jest nieprzychylnym postępowi i w mowie przedziwnie jędrnej i żywej, dowiódł iż przeciwnie jest on jego prawdziwym przyjacielem w naukach i kunsztach, w dobrobycie materyalnym i w przemyśle.

Nastąpiło rozdanie nagród. Pierwsze dwie otrzymały dzieła *di summa eccellenza* zaszczycone dyplomem honorowym: wyrób gobelinów i dzieło druku pp. Bodin przedstawiciela fabryki cesarskiej z Francyi i Mame z Tours. W ogóle rozdanych zostało ręką Piusa IX. 74 wielkich nagród, 86 mniejszych, 154 medali i 48 pochwał.

Polski grosz wdowi dla Ojca św.

na koszta Soboru.

Ofiary dalsze.

Jks. Dr. Franciszek Semenetz, proboszcz z Bełza	20 złr.	—	ct.
P. Grzegorz Wiszniewski	— „	40	„
F. N. ze Lwowa 2 cwanc.	— „	75	„
Parafianie wsi Zubrzy obrz. rz. kat. proszą Ojca św. o błogosławieństwo	6 „	—	„
Dzieci szkoły Zubrzyckiej proszą Ojca św. o błogosławieństwo . . .	1 „	12	„
Jks. Święcicki z Gołogór i parafia ob. łac. Gołogóry	10 „	—	„
Razem	38 „	27	„
Z przeniesienia	3570 „	40	„
Razem	3608 „	67	„

Wiadomości polityczne.

Praga. *Narod. Listy* podnoszą zwycięstwo osięgnięte zjednoczeniem opozycyi, do czego ministrowie Herbst i Giskra znacznie się przyczynili. Tyrolczycy, Polacy, Słoweńcy, Dalmatyńcy, poznali dzisiaj, że ich opozycya równie jak czeska u siebie w domu, a nie w Wiedniu wykonywaną być powinna. Ukonstytuowanie państwa austryackiego nie odbędzie się nigdy w parlamencie wiedeńskim, lecz w sejmach krajowych. — Dążenie do narodowej i krajowej autonomii w sprawach, od których nie zależy europejskie stanowisko Austryi stwarza spólną podstawę solidarnej organizacyi całej opozycyi prawno politycznej, której program streszcza się do pewnego stopnia w czeskiej deklaracyi. Stara *Presse* dodaje, że pragski dziennik mówiąc o zsolidaryzowaniu wszystkich elementów opozycyjnych ma na oku zapewnienia dane przez Smolkę i przypomina, że w programie połączonych stronnictw federalizm zupełnie odpada, żądania innych Słowian są tylko popierane słownie o ile nie wychodzą za granicę legalności a na pierwszym planie stoi odrębność Galicyi.

Pokrok zbija obawy Niemców czeskich i gotów jest dać im faktyczną rękojmię, że Czesi nie dążą do uciśnięcia niemieckiego szczepu. Pierwszą i najlepszą gwarancyą jest dążenie do zupełnej decentralizacyi obejmującej nawet gminy. Dalej, język urzędowy i szkolny ureguluje prawo o narodowościach, które Niemcy mogą sami wypracować.

Politik zarzuca hr. Potockiemu, że pochlebia zażyłej klice grudniowej zamiast traktować z nowymi przedstawicielami niemieckiej partyi. — Sądzi, że zadaniem gabinetu jeżeli chce przeprowadzić w praktyce myśl zjednoczenia ludów, jest wyszukanie i wspieranie odpowiednich elementów między Niemcami.

Wiedeń. Ministerstwo obrony krajowej rozporządziło, że wszyscy mający obowiązek służby wojskowej i przeznaczeni do landwery powinni corocznie legitymować się czy mają jeszcze prawo do zupełnego lub czasowego uwolnienia, za pośrednictwem władz gminnych.

Prezes ministrów odpowiedział na manifestacyę Rady miejskiej w Gracu przeciwko nominacyi bra Widmana, że w obec wyłącznego prawa przysługującego koronie w wyborze odpowiedzialnych ministrów podobne protesta nie mogą być uwzględnione. Taką samą odpowiedź otrzymała Rada miejska w Wiedniu.

Agram 21 maja. Przeszłej nocy powtórzyły się uliczne nieporządki. Aresztowano z tego powodu 16 osób.

Berlin. Przy trzeciem czytaniu kodeksu karnego komisarz związkowy oświadczył, że rządy nie mogą przystać na zniesienie najwyższego trybunału państwa i więzienia w fortecy za zbrodnie zdrady kraju. Karę śmierci chcą rządy zatrzymać w wypadkach zabójstwa lub usiłowania zabójstwa na osobie naczelnika związku lub pojedynczych monarchów. Za to odpada cały szereg wypadków, w których dawniej kara śmierci miała być stosowaną.

Paryż 21. maja. Uroczyste ogłoszenie plebiscytu odbyło się nader świetnie. Cesarstwo i następcę tronu powitano okrzykami. Prezes Ciała prawodawczego wręczając cesarzowi dokument wspomniał o początku cesarstwa i przywróceniu do ogólnego dobrobytu i zapowiedzi cesarskiej, że wolność uwieńczy budowę. Cesarz okrył się wieczną sławą wynosząc Francyę na pierwsze miejsce między wolnemi narodami. Lud używający w pełni swej niezależności uświęcił krok cesarza. Francya dająca cesarstwu więcej jak 7 milionów głosów woła do cesarza: Najjaśniejszy Panie, Francya jest z tobą, postępuj dalej z całą ufnością na drodze postępu, ugruntuj wolność na poszanowaniu prawa i konstytucyi. Francya sprawę wolności stawia pod opieką twojej dynastyi i wielkich ciał państwa. Cesarz w odpowiedzi wyraził wdzięczność narodowi za świadectwo ufności dany po raz czwarty od 22 lat. Plebiscyt miał na celu ratyfikacye przez lud w formie konstytucyjeej. W zapale sporów kwestya o wiele dalej została posuniętą.

Przeciwnicy naszych instytucyj postawili wybór między rewolucyą i cesarstwem. Kraj przychylił się na stronę rządu, który zabezpiecza porządek i własność. Mój rząd przeprowadzi prawa bez stronniczości ale i bez słabości. Z liberalnego kierunku nie zboczy. Szanując wszystkie prawa będzie się opiekował wszystkiemi interesami i tak energicznie wyrażonej woli narodowej potrafi zjednać poszanowanie ogólne. Dalej cesarz zapowiada decentralizacyę „rozdział działalności w centrum do zbytku nagromadzonej między odnogi",

---

wski nie pisał dla zabawki czytelników świeckich. Lekceważenia i ujarzmienia Kościoła przez cesarza Józefa i massonów u steru rządu będących nie chwali ale ubolewa nad niemi Wszelako recenzent, dla nadania swej krytyce więcej wdzięku, pochwytał coś nie coś z żywotów Biskupa Betańskiego i Potoczkiego, i podaje czytelnikom *Przeglądu*; niestety poprzekręcane i ponaciągane rzeczy. Tak co do nominacyi Bpa Betańskiego, powiada, że go cesarz Józef z pobudek religijnych i politycznych, z prywatnego oficyalisty (ekonoma hetmana Branickiego) wyniósł na biskupstwo. Tego ks. Pawłowski nigdzie nie powiedział, ale tylko, że wspomniony hetman na znak szczególnego zaufania swego powierzył mu zarząd dóbr swych klucza Tyczyńskiego. Recenzentowi wystarcza już, uważać go z tego powodu za prywatnego oficyalistę, gdy przecież ks. Betański był także proboszczem w Tyczynie i Słocinie, kanonikiem katedralnym królogrodzkim i kollegiaty Staro-Bolesławskiej. Nie prawda także, że cesarz Józef nominował go koadjutorem biskupstwa przemyskiego, ponieważ ta nominacya należy jeszcze do czasów Maryi Teresy i nastąpiła na usilnie powtarzane prośby i nalegania Biskupa Kierskiego. Że Betański cesarskim dekretem *in publico ecclesiasticis* nie stawiał oporu, że je wiernie wykonywał, to prawda. Lecz iluż to ówczesna hierarchia liczyła takich prałatów, którzyby się rządowi świeckiemu sprzeciwić odważyli? Batthiani, Frankenberg, Migazzi, Edling z Gorycyi, oto cały poczet tych książąt kościoła, którzy krom uniżonych przedstawień, czynami udowodnili, że raczej Boga słuchać należy niż ludzi. Powolność Betańskiego zjednała mu u ówczesnych liberałów smutną sławę bicza ultramontanów. Recenzent zapomina, że to dziennikarz ówczesny i pamfleciści, rodzoniuteńkie braciszki teraźniejszych fabrykantów opinii publicznej, ubrali tak ks. Betańskiego. W gruncie serca nie był on takim, ani w ogólności złym człowiekiem, za jakiego uważa go recenzent, podsuwając mu, że może nawet zachęcał rząd do owych dla Kościoła tak nieprzyjaznych dekretów. Owszem Antoni Gołaszewski, jego następca, a za życia jego audytor, powiada, że rozkazy rządowe, dogmatom i ustawom Kościoła przeciwne, niechętnie i z ubolewaniem wypełniał. Słowem, był to człowiek słabego charakteru, nie chcący się żadnej stronie narazić, wychowaniec wieku owego, ale nie przewrotny, nie podły, bo takiego nie byliby odznaczali zaufaniem i szacunkiem ani hetman Branicki, ani inni magnaci polscy, ani też Bp. Kierski nie byłby go na swego koadjutora i następcę polecał, a zacny kapłan, jak Gołaszewski nie byłby mu się w usługi oddał.

Dziwi się recenzent, że ks. Pawłowski pisząc: „Potoczki" każe czytać „Potocki". Otoż w tem nic dziwnego, bo Biskup tego nazwiska, będąc urodzonym w Siedmiogrodzie, prowincyi węgierskiej, używał pisowni tamtejszej. Wiadomo zaś, że węgierskie *cz* czyta się jak u nas *c*. Nie wiedzieć zkąd recenzent czyni tego Biskupa Rumunem. Autor przynajmniej tego nigdzie nie powiedział. Nie ma też Rumunów czyli Wołochów obrządku ormiańskiego. Nie słusznie także twierdzi recenzent, że Bp. Potoczki tylko nienawiści ku Polakom wyniesienie swoje zawdzięcza. Nie można nawet powiedzieć, że miał nienawiść ku narodowi naszemu. Ganił wprawdzie nie jedno (zwłaszcza rok 1831), co także wielu z dobrych i rozsądnych Polaków czyniło. Lecz moglibyśmy przytoczyć jeszcze żyjących księży, których wpływem swoim bronił i zasłaniał przed rządem ścigającym ich za polityczne grzechy. Nie prawda, że tylko żył z urzędnikami, gdyż gościł u siebie także zacnych obywateli jak hr. Andrzeja Cetnera, Józefa i Gwalberta Pawlikowskich, Konstantego Pawlikowskiego, hr. Humnickich i wielu innych, i doświadczał nawzajem ich gościnności. Co do zasług jego przed wyniesieniem na Biskupstwo, dosyć nadmienić, że był lektorem i profesorem teologii na uniwersytecie lwowskim, proboszczem najprzód w Żydaczowie, potem w Stanisławowie, dziekanem i kanonikiem honorowym lwowskim. To świadczy, że przecież bez nauki nie był i miał zasługi w zawodzie kościelnym. Prawda, że nie dorównał poprzednikowi swemu Biskupowi Gołaszewskiemu, że po tym ostatnim nie jeden był kandydat na Biskupstwo i zdolniejszy i godniejszy. Prawda, że co do pochodzenia był obcym, ale przecież w naszym kraju się wychował, obyczaje tutejsze znał, językiem naszym, chociaż nie zawsze poprawnie, mówił i pisał. (Innym dyecezyom w Galicyi dostawali się Biskupi, którzy tutaj nigdy nie byli, a języka polskiego wcale nie rozumieli.) Co do zasad pod względem Kościoła, był ks. Potoczki bez zaprzeczenia józefinistą jako wychowaniec generalnego seminaryum lwowskiego, którego głównem było zadaniem rozszerzanie febronianizmu i józefinizmu. Pod wpływem nauk o omnipotencyi monarszej władzy w zakresie kościelnym i świeckim, nie wahali się ciągnąć do Galicyi Czesi i Niemcy na posady Biskupie i kanonickie, jakby do kraju barbarzyńskiego, w którym nie było, według ich zdania, mężów zdolnych do piastowania wysokich urzędów duchownych. Cóż więc dziwnego, że tu wychowany ks. Potoczki przyjął infułę przez cesarza mu ofiarowaną? Zawsze jednak pomimo wad swoich nierównie był lepszym i godniejszym, a niżeli Gamrat, którego sędziwy Zygmunt I Biskupem mianował, albo Młodziejowski, którym Stanisław August dyecezyę przemyską obdarzył, albo Ługowski, którego najdzielniejszy z królów polskich, Stefan Batory, na tronie biskupim posadził. — Jeśli więc recenzent z każdem dziełem tak się sprawia, że oprócz rzeczywistych braków, urojone wytyka, a nadto znajduje daty, o których się autorowi nie śniło, natenczas kronika bibliograficzna i teatralna w tak poważnem piśmie jak *Przegląd Polski*, bardzo słabo jest zastąpiona.

i powiada, że dziś więcej jak kiedykolwiek spokojnem okiem można patrzeć w przyszłość.

Florencya. Na posiedzeniu Izby deputowany Miceli oskarża wojsko o gwałty przeciwko bezbronnym, podczas starcia z powstańcami pod Filadelfią Lanza odrzekł, że powstańcy pierwsi zaczepili wojsko i zmusili je do zdobywania szturmem oszańcowanych domów. Menotti Garibaldi zaprzecza pogłosce jakoby ofiarował swoje usługi rządowi.

W prowincyi Rawenna mnożą się rozboje poczt i obawiają się utworzenia nowych band powstańczych. Rząd przedsięwziął wszelkie środki ostrożności, wzmocnił załogi, patrole przeciągają w okolicach podejrzanych. Trzy okręta wojenne pilnują brzegów Caprery.

W Pawii miały miejsce republikańskie demonstracye między studentami; rozrzucone plakaty zapowiadają w bliskiej przyszłości powstanie od Genui do Alp i proklamują uniwersalną republikę.

Kronika.

— Otrzymujemy następną odezwę do składki na szpital dla chorych bez różnicy narodowości, przynależności i wyznania, będących w stanie nie do uleczenia. Ponieważ w Wiedniu i blizkiej okolicy nie ma szpitalu dla osób ubogich chorych złożonych chorobą nie do uleczenia, a ci nieszczęśliwi, gdy się ich z wszystkich szpitalów pozbyto, sz.pasem do miejsca przynależnego odsyłani bywają, przeto zawiązało się w Wiedniu stowarzyszenie, celem utworzenia i utrzymania takich nieszczęśliwych. Wysokie c. k. n. a Namiestnictwo udzieliło pod dniem 30. kwiet. r. b. L. 1357 pozwolenie zbierania na ten szpital składek.

W Wiedniu — tem ogromnem siedlisku wszystkich narodowości — przebywa samych Polaków przeszło 8000; zatem podpisany przełożony tego stowarzyszenia, udaje się także i do wspaniałomyślnych litościwych serc Polaków w Galicyi, aby według możności choćby i małymi datkami, raczyli wesprzeć zamiar pomieniony.

Zarazem upraszam wszystkie redakcye polskie, aby ze względu na cierpiącą ludzkość ogółem, a w szczególności swoich rodaków, tę odezwę w dziennikach swoich ogłosić i składki przyjmować raczyli, które podpisanemu będą przesłane. Rezultat wszystkich składek będzie w swoim czasie ogłoszouy.

Wiedeń 19. maja 1870.

Franciszek Eipeldauer,
dyrektor obwodowy dla ubogich oraz przełożony pomienionego Towarzystwa mieszka w Wiedniu Leopoldstadt. Untere Augartenstrasse Nr. 3.

— Towarzystwo przyjaciół sceny narodowej urządziło w sobotę wieczorek na cześć znakomitego gościa naszego p. Jana Królikowskiego w ogrodowym pawilonie hotelu Georga. Prezes Towarzystwa Jan Aleks hr. Fredro wręczył warszawskiemu artyście wieniec srebrny, na co p. Królikowski odpowiedział w dziękczynnej pełnej prostoty przemowie. Następnie przemawiali: pp. Kornel Ujejski, Platon Kostecki po rusku, p. W. Zawadzki i p. Löwenstein. Hr. Leopold Starzeński zręczną improwizacyą zakończył szereg przemówień.

— Straszna zbrodnia. Między Radomiem a Iłżą gościniec wiedzie przez wielkie lasy. Jestto okolica pusta. Pomiędzy lasami przy drodze stoi karczma. Tam przyszedł kramarz co skórki i starzyznę po wsiach skupuje; karczmarz i karczmarka namawiają się aby go zabić, wyprowadzają w las i tam zabili. Córka karczmarzy 9-letnia dziewczynka słyszała jak rodzice namawiali się. Podczas gdy rodzice byli w lesie, przyszedł do karczmy chłop sąsiad z za lasa, pyta się o rodziców, dziewcze mu mówi, że poszli w las jakiegoś podróżnego zabić. Za chwilę wracają rodzice, sąsiad pyta się, kogo to zabili, bo mu dziewczyna opowiadała. Oni wypierają się i mówią, że dziecku pewnie się coś przyśniło. Sąsiad uwierzywszy, odszedł po chwili. Rodzice się potem namawiają, aby swą córkę zabić, boby ich zdradzić mogła. Ojciec wynosi córkę w worku do lasa, lecz wraca po chwili, gdyż go sumienie wzruszyło i nie mógł mordu dokonać, porucza więc zabicie swej żonie. Karczmarka napaliła w piecu chlebowym i chciała dziecko upiec. Dziewczyna prosi się i błaga. Na to nadszedł strażnik ziemski, upada mu do nóg i prosi o obronę, bo matusia chca ją żywcem upiec. Karczmarka się tłumaczy, że to nie prawda, napaliła w piecu bo chleb ma zaczyniony, a że dziecko było nieusłuchane i płakało, więc straszyła go tylko, iż go upiecze, jeśli płakać nie przestanie. Strażnik uwierzywszy, odszedł. Śród drogi przypomina sobie, że nigdzie nie widział przygotowanej dzieżki do chleba, wraca do karczmy, zastaje już piec zamurowany, odbija do pieca, a tu dziewczyna na węgiel spalona. Autentyczność faktu zupełnie prawdziwa. (*Kraj*)

— Straszna burza nawiedziła kilka wsi w okolicy Schässburga nad rzeką Kokel wpadającą do Maroszu w Siedmiogrodzie d. 13. b. m. W skutku oberwania się chmury, wody wezbrały i zalały parę wsi, których domy zostały porwane albo wywrócone. Liczono 80 domów zupełnie zniesionych i około 90 osób utopionych. Całe rodziny zginęły. We wsi Bun z 60 rodzin ledwie 8 do 10 pozostało. Dalsze szczegóły nie są jeszcze wiadome. (*Czas*).

Przegląd polityczny.

Główną wiadomością są dzisiaj dwa patenta cesarskie z 21 b. m.

Brzmią one następnie:

„My Franciszek Józef I, z łaski Bożej (i t. d.) obwieszczamy: Izba posłów Rady państwa rozwiązuje się, i nowe wybory mają być przedsięwzięte w myśl §§. 7 i 19 ustawy zasadniczej z dnia 21 grudnia 1867. (Dz. u p. nr. 141). Dan w Naszej siedzibie Wiedniu d. 21 maja 1870 roku panowania Naszego 22. *Franciszek Józef* w. r., *Potocki* w. r., *Taaffe* w. r., *Tschabuschnigg* w. r, *Holzgethan* w. r., *Petrino* w. r., *Widmann* w. r."

„My Franciszek Józef I (i t. d.) obwieszczamy:

Art. I. Sejmy Dalmacyi, Galicyi i Lodomeryi wraz z Krakowem, Austryi powyżej i poniżej Anizy, Salcburga, Styryi, Karyntyi, Krainy, Bukowiny, Morawy, Szlązka, Tyrolu, Vorarlbergu, Istryi, Gorycyi i Gradyski, tudzież Rada miasta Tryestu rozwiązują się.

Art. II. Nowe wybory do tych sejmów, a odnośnie do Rady miasta Tryestu mają być natychmiast zarządzone.

Art. III. Zastrzegamy sobie oznaczenie terminu, w którym nowe sejmy a odnośnie Rada miasta Tryestu mają być zwołane."

Zarazem zamieszcza *Gazeta Wiedeńska* przedstawienie gabinetu przedłożone cesarzowi. Wynika z niego, że ministerstwo obecne nadaremnie usiłowało porozumieć się z dotyczasowymi reprezentacyami, że partye konstytucyjne nie okazały gotowości do ułatwienia próby porozumienia w drodze konstytucyjnej, a frakcye, które swój interes nawiązywały do rewizyi konstytucyi, nie okazały się skłonnemi popierać jak należy przychylne ugodzie usposobienie ministerstwa, i nie potęgować trudności, przez stawianie przesadnych żądań

Z tego względu powiada dalej przedstawienie:

„Najw. i najprz. Radzie ministrów W. c. k. Mości wydaje się niewątpliwem, że przeobrażenia prawa konstytucyjnego reprezentowanych w Radzie państwa królestw i krajów z zabezpieczeniem interesów ogółu i zaspokojeniem uprawnionych pretensyj indywidualnych, dopiąć można jedynie w ten sposób, że ludności tychże królestw i krajów poda się bezpośrednio sposobność do objawienia i poparcia swych przekonań co do prawa i tendencyj politycznych przez nowe wybory."

A co do Czech sądzi ministeryum:

„Juścić jednak sądzi najw. i najp. Rada ministrów, że co do królestwa Czech, powinna najuniżeniej zaproponować wyjątek i ograniczyć się tylko na przeprowadzeniu wyborów uzupełniających. Ministerium bynajmniej nie nabyło przekonania, iżby obesłanie Rady państwa przez sejm czeski, a więc nieodzowny warunek wstępny konstytucyjnej akcyi w razie odnowienia całego sejmu, już teraz wydawało się niewątpliwem."

Co do konferencyj Polaków z ministeryum podaje dzisiejsza *Gazeta Narod.* kilka ciekawych wiadomości. Najpierw donosi, że wybrany komitet zformułował życzenia następne: Jużci na pierwszem miejscu rezolucya; dalej sankcyonowanie uchwał sejmowych, zniesienie przywileju teatru niemieckiego we Lwowie, język polski na uniwersytetach tak w wykładach jak i w służbie zewnętrznej, wreszcie obsadzenie biskupstw wakujących. W dzisiejszym telegramie dodano, że prócz punktów wyszczególnionych miał komitet polski przedłożyć żądanie, aby rząd reformę ordynacyi wyborczej i rezolucyę galicyjską przedłożył jako wnioski rządowe. Od tego zawisło obesłanie Rady państwa przez Polaków.

Z Paryża donoszą, że mianowanie Grammonta nie dowodzi bynajmniej zmiany polityki francuskiej względem Prus i Austryi.

W Lizbonie został Saldanha mianowany tymczasowym ministrem.

Hr. Bismark miał przybyć do Berlina.

Ostatnie wiadomości.

Wiedeń 23 maja. Dzisiejsze dzienniki poranne donoszą: Wczoraj odbyło się liczne zgromadzenie liberałów niemieckich ze wszystkich krajów koronnych. Zgromadzenie zgodziło się na następujący program wyborczy: Solidarność wszystkich Niemców Austryi; trzymanie się konstytucyi i traktatów z Węgrami; odrzucenie federalizmu; reforma reprezentacyi państwa; zniesienie konkordatu z Rzymem i edyktu religijnego; zmniejszenie ciężarów wojskowych; reforma podatkowa.

Madryt 22 maja. Espartero obstaje ciągle przy wzbranianiu się przyjęcia tronu.

Towary	Korzec waży funt wied.	Na gotowe od złr.	od cnt.	do złr.	do cnt.
Pszenica	170	8	75	9	—
Żyto	160	4	80	5	15
Para Pszenicy	170	—	—	—	—
Para Żyta	160	—	—	—	—
Jęczmień	140	4	60	4	75
Owies	100	3	40	3	50
Kukurudza	170	4	60	4	75
Hreczka	140	4	20	4	30
Koniczyna	180	32	—	36	—
Rzepak	150	—	—	—	—
Lnianka	150	—	—	—	—
Groch	180	5	—	5	50
Łój	100	32	—	32	50
Potaż	100	16	50	17	—
Chmiel	100	40	—	45	—
Spirytus	wiadro	14	75	15	—

Cennik Izby handl. i przem.

we Lwowie dnia 23. maja.

(Pozycje I–III: bez kuponu bieżącego)

	Płacą w. a. złr.	Płacą w. a. ct.	Żądają w. a. złr.	Żądają w. a. ct.
I. Akcye za sztukę.				
Kolei gal. Karola Ludwika	234	75	236	—
Kolei Lwow.-Czerniow.-Jassy	205	—	206	—
Banku hyp. g. z wpł. 40%	102	—	103	—
Papierni czerlańskiej	—	—	—	—
Galic. Banku krajowego	—	—	72	—
II. Listy zastawne za 100 złr.				
Tow. kred. gal. w. a. 5%	83	25	84	25
Tow. kred. gal. w. a. 4%	75	25	76	25
Banku hypot. galic. 6%	90	40	90	70
Galic. zakładu kred. włościańskiego	90	75	91	75
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	74	70	75	20
» w. ks. Krakow.	—	—	—	—
» ks. Bukowiń.	—	—	—	—
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	100	—	101	—
Pierwsz. kol. gal. K. L. I. em.	—	—	—	—
» » » II. em.	—	—	—	—
» » Lw. Czerniow. I. em.	—	—	—	—
» » » II em.	—	—	—	—
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	78	5	84
Dukat cesarski	5	80	5	85
Napoleondor	9	84	9	93
Półimperyał rosyjski	10	—	10	13
Rubel srebrny rosyjski	1	90	1	95
» papierowy »	1	50	1	51
Banknoty polskie za 100 złr. pol.	—	—	—	—
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	82	1	83
Srebro	121	25	122	50

Wiedeń 21. maja 1870.

	Płacą zł.	Płacą cnt.	Żądają zł.	Żądają cnt.
Renta austryacka notami oprocentowana	60	25	60	35
» » srebrem »	69	85	69	95
Oprocentowane Obl. ind. niż. austryi	—	—	—	—
„ „ » węgierskie	—	—	—	—
„ „ „ chor. i slaw.	—	—	—	—
„ „ „ galicyjskie	74	50	75	—
„ „ „ bukowinskie	74	—	74	25
„ „ „ siedmiogrodzkie	—	—	—	—
Losy.				
Obligacye gal. pożyczki głodowej z roku 1866	—	—	—	—
Losy pożyczki z roku 1839 (całe)	231	—	232	—
„ „ „ 1854 po 250 złr. 4%	90	25	90	50
„ „ „ 1860 po 100 „ 5%	96	—	96	20
„ „ „ 1864 po 100 „	118	80	119	—
„ Zakładu kredytowego po 100 złr.	161	50	161	75
„ ks. Salm	30	50	31	50
„ hr. Palfy	30	50	31	—
„ ks. Klary	36	—	37	—
„ hr. St. Genois	29	50	30	50
„ ks. Windischgrätz	20	50	21	50
„ hr. Waldstein	22	—	22	50
„ Rudolfa	14	50	15	50
Stanisławowskie po 20 złr.	28	—	29	50
Listy zastawne.				
Banku narodowego w monecie konw. 10letn.	—	—	—	—
Banku narodowego w walucie austr. do los.	98	—	98	25
	93	30	93	50
Galicyjskiego zakładu kredytowego 4%	76	50	77	50
Galicyjskiego Banku hipotecznego 6%	90	60	91	—
Austr. Zakładu kredytowego ziemskiego	—	—	—	—
Akcye bankowe i przem.				
Galicyjsk. bank krajowy	68	—	70	—
Banku narodowego austryackiego	721	—	723	—
„ anglo-austryackiego	322	—	322	50
Zakładu kredytowego dla h i przem. po 200 złr.	—	—	—	—
Kolei półn. Ferdynanda	2240	—	2245	—
„ Karola Ludwika	233	25	233	50
„ Czerniowieckiej	—	—	—	—
„ Prior. kolei Karola Ludwika za 100 I. emisyi	103	—	104	—
„ „ Lwowsko-Czerniow. za 100 (1867)	—	—	—	—
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne).				
Napoleondor	—	—	—	—
Augsb. 100 złr. nr	—	—	—	—
Frankf. n. M. 100	103	90	104	—
Hamb. 100 mark.	91	40	91	45
London 10 fnt. st.	123	70	123	85
Paryż 100 frank.	49	5	49	10
Paryż 5. stycznia.				
Renta 3%	—	—	—	—

Wydawca, Właściciel i Redaktor odpowiedzialny Aleksander Vogel. W drukarni Zakł. narod. im. Ossolińskich pod bezpośrednim zarz. uprzyw. dzierż. A. Vogla.